GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 257

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Września 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI HANDDOWE

GDAŃSK. d. 13 września. — Targ zbożowy jest zapełniony, przybywa dosyć zboża i lądem i wodą, a do tego chcą właściciele pozbyć się i tego które leży na składach. Taki stan rzeczy sprawił zniżenie ceny, i wstrzymuje spekulantów od pokupu, aby jeszcze tańsze targi nastąpiły. Dnia 11 przedano circa sto łasztów pszenicy po 357 do 430 fl.; ale za pszenicę białą żądają 500 fl. Tegoroczne ziarno dowiezione z prowincji, pokazuje się wcale niepiękne, dawano za tegoroczną 124 do 126 funtową pszenicę tylko 230, a najwyżéj 357 fl. Za żyto stare 120 do 121 fn. dają 230 do 235 fl. za łaszt 60szeflowy (najwyżéj 16$\frac{5}{8}$ złp. za korz. warsz.)

Na giełdzie sprzedano do dnia 11 b. m. w zbożu polskiém. 170$\frac{1}{2}$ łasztów pszenicy; z tych 83$\frac{2}{3}$ łaszt. 126 do 132 fn. po 347, 370, 382$\frac{1}{2}$ i 425 zł. a reszta po cenie niewiadoméj.

Przez Toruń od 3 do 9 września, przewiezli płody polskie następujący szyprowie. Steinbock 48$\frac{5}{6}$ łaszt. pszenicy, Tenże 46 ditto, Frost 37$\frac{1}{6}$ ditto, Tenże 13$\frac{9}{10}$ ditto, Thiele 13$\frac{1}{5}$ ditto, Bohlman 15$\frac{2}{5}$ ditto, Illmann 16$\frac{1}{2}$ ditto, Kielecki 33$\frac{1}{10}$ ditto, Tenże 7$\frac{2}{3}$ ditto, Goeritz 73$\frac{2}{5}$ ditto, Kułaczkoski 83$\frac{2}{3}$ ditto, Kempf 47$\frac{1}{3}$ ditto, Wirzykowski 15$\frac{1}{6}$ ditto, Ulawski 40$\frac{2}{2}$ ditto, Migniewicz 8 łaszt. żyta, Rellmann 1198 szt. drzewa okrągłego, 24 belek dębowych, 1 maszt. Eisenberg 238 belek, 14 ditto dębowych, 32 kóp klepek, 1800 balów. Follmann 99 belek, 1980 cetn. surowego popiołu, Witkiewicz 30 cetn. kory rybackiéj do sieci, 1 cetn popiołu, 4$\frac{1}{2}$ sztuki drzewa sprzętowego, Grzałowski 29$\frac{1}{5}$ ł. pszen., Marchiński 64$\frac{3}{4}$ ditto 8 ł. żyta, Krohn 72$\frac{1}{3}$ ł. pszenicy Burchardt 20$\frac{3}{4}$ ł. żyta, Vorwerek 15$\frac{1}{2}$ ł. psz., Brum 38$\frac{5}{6}$ ł. psz., 18$\frac{1}{6}$ ł. żyta, Szmider 22$\frac{4}{5}$ ł. żyta Lederer 18$\frac{9}{10}$ ł. psz.. 18$\frac{9}{10}$ ł. owsa, 93 fas potażu, 73 cetn. konopi, 340 kręgów linek, 20 kręgów drylichu, 59 worów włoskich orzechów. Wollberger, 1140 belek, Krajewski 1608 belek, 287 dębowych balów, 22 kóp klepek, Randelewicz 1226 sztuk drzewa okr., 36 sążni drzewa opałowego, Dąbrzewski 23 szt. drzewa okr. i 4 maszty.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Postanowienie N. Pana, wyznaczające dla różnych osób pensje emerytalne i pensje szczególnych nagród. *(Ciąg dalszy.)*

29. JPanu Tomaszowi Zmorskiemu sekretarzowi kontrolerowi w deputacji kwaterniczéj miasta stołecznego Warszawy, przez wzgląd na 21 letnią jego służbę, pięćset pięćdziesiąt złotych, z których 445 złotych 7 gr. z funduszów miejskich, a 104 złotych z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

30. JPani Dorocie Poleńskiéj wdowie po buchalterze kassy ekonomicznéj miasta naszego stołecznego Warszawy, przez wzgląd na 22 letnią służbę męża jéj, siedmset pięćdziesiąt złotych z funduszów skarbu publicznego, rocznie i do śmierci, jeżeli w powtórne związki małżeńskie nie wejdzie.

31. JPanu Franciszkowi Giehl nadrachmistrzowi przy kommissji województwa kaliskiego, przez wzgląd na przeszło 34 letnią służbę jego, dwa tysiące pięćset dwadzieścia złotych, z których 2297 złotych 19$\frac{1}{2}$ gr. z funduszów skarbu publicznego, a 222 złotych 10$\frac{1}{2}$ gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

32. JPani Tekli Borkowskiéj wdowie po kontrolerze magazynu solnego w mieście naszém stołeczném Warszawie, przez wzgląd na 20 letnią służbę jéj męża w zawodzie wojskowym i cywilnym, trzysta złotych, z których 285 złotych z funduszów skarbu publicznego, a 15 zł. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci, jeżeli w powtórne związki małżeńskie nie wejdzie.

33. JPanu Antoniemu Józefowi Zagórskiemu strażnikowi pieszemu celnemu luki Wierów, przez wzgląd na przeszło 36-letnią jego służbę w zawodzie wojskowym i cywilnym, czterysta trzydzieści dwa złote, z których 396 złotych z funduszów skarbu publicznego, 38 złotych z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

34. JPanu Mikołajowi Wyszyńskiemu byłemu strażnikowi przy komorze konsumowo składowéj w Warszawie, przez wzgląd na przeszło 38 letnią jego służbę, dwieście dwadzieścia pięć złotych, z funduszów skarbu publicznego rocznie i do śmierci.

35. JPanu Janowi Szwejkowskiemu byłemu nadleśniczemu leśnictwa Suchedniów, przez wzgląd na przeszło 50 letnią jego służbę w zawodzie wojskowym i cywilnym, sześćset dwadzieścia pięć złotych, z których 562 złote 15 gro. z funduszów skarbu publicznego, a 62 złote 15 groszy z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

(Dokończenie nastąpi.)

Rada administracyjna królestwa na posiedzeniu dnia 16 b. m., mianowała sędziami pokoju: JPP. Wincentego Pudłowskiego, do powiatu Pułtuskiego; zaś Tadeusza Hornowskiego, do powiatu Ostrołęckiego.

—Dnia dzisiejszego JW. Jan Paweł Woronicz, arcybiskup warszawski, prymas i senator królestwa, odbył uroczysty ingres do kościoła metropolitalnego.

Doniesienie Literackie.

Łaskawa Publiczność zapewne przypomnieć sobie raczy względy któremi zaszczycała niegdyś pisma Pustelnika z Krakowskiego Przedmieścia. Szanowny ten starzec przeniósł się do wieczności, był jednak tyle szczęśliwym, iż wszystkie swoje dzieła starannie poprawił; dodał nawet niektóre nowe artykuły, jakiemi są: kandydaci, afisze, pojedynek, examina, spowiedź, testament i wiele innych; tak dalece, że zbiór pism jego wynosić teraz będzie 4 tomy, każdy tom od 300 do 360 stronic.

Sukcessorowie nieboszczyka zamierzywszy wydanie dzieła pod tytułem Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia, mają zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, iż otworzyli prenumeratę na wymienione dzieło, któréj cena niższą będzie o piątą część od téj jaka przypadnie za exemplarz po wyjściu jego z druku.— Cena prenumeraty kosztuje na miejscu złp. 16, z pocztą zł 18, zgóry płaci się tylko połowa a druga połowa po wyjściu i przy odebraniu dwóch pierwszych tomów. Pierwsze dwa tomy wyjdą przy końcu r. b. Dwa ostatnie na dzień 31 marca roku 1829. Po wyjściu dzieła z druku, cena exemplarza całego w 4 tomach, będzie złotych polskich 20. — Prenumerata przyjmuje się. — W Warszawie: u Szteblera na Krakowskiem Przedmieściu w domu towarzystwa przyjaciół nauk, u Brzeziny przy ulicy Miodowéj, u Glüksberga tamże, u Huguens et Kermen tamże, u Węckiego i Zawadzkiego naprzeciw pałacu namiestników, u Kielichena na przeciw arsenału, u Ciechanowskiego na rogu Podwala, w drukarni Gałęzowskiego przy ulicy Żabiéj. — Na prowincji: na wszystkich stacjach pocztowych królestwa polskiego. Oprócz tego: w kantorach zwyczajnych Gałęzowskiego w Lublinie, Kaliszu, Łomży, Płocku, Kielcach, Iwanowicach, Berdyczowie, w Poznaniu u Munka. — Gałęzowskiego drukarnia w Warszawie, dołoży wszelkiego starania, ażeby tak przez dobor papieru, jego formatu i białości, jako też przez poprawność i dobre odbicie textu, usprawiedliwiła zaufanie jakiem od sukcessorów została zaszczycona. — W Warszawie dnia 20 września 1828 roku. *Gałęzowski.*

— W dniu 14 b. m. ogłoszoném było wyjście tomu V, zbioru pisarzów polskich wydania A. Gałęzowskiego et com:; tom ten zawiera dość ciekawy zabytek literatury polskiéj, nigdy dotąd drukiem nieogłoszony. Dowiadujemy się, że w wieku XV był jakiś Polak janczarem w służbie Tureckiéj. Jakię było jego nazwisko, urodzenie i jakim sposobem tam się dostał, niewiadomo. To tylko pewna, iż pisał w mowie ojczystéj swoje pamiętniki których ułomki znalezione w pewnym klasztorze miasta Berdyczowa, znajdują się teraz w bibljotece puławskiéj. Te to pamiętniki zamieściła drukarnia A. Gałęzowskiego et com: w tanim i użytecznym zbiorze swoim. Że stara pisownia byłaby dla większéj części czytelników cokolwiek przynudną, drukarnia umieściła obok niéj nową, trzymając się ile możności samego textu, co do wyrazów. Obejmują one opisy niektórych zwyczajów i obyczajów Tureckich, ich obrządków religijnych, opisy panowań niektórych cesarzów i wiele wypadków przez to samo interessujących że są przez naocznego świadka kreślone. Taki jest n. p. opis bitwy pod Warną r. 1444 stoczonéj, na któréj zginął jeden z monarchów naszych król Władysław Warneńczykiem zwany. I tak, Władysław król pożegnał się z Despotem i rozjechali się. Ruszył z tamtąd król Władysław i ciągnął na dół Dunajem, ku pewnemu miastu, które zowią Bdyni. To miasto król Władysław kazał zrabować i spalić. Ztamtąd ciągnął dalcko bardzo przez kraj pogaństwa tureckiego i przyciągnął na jedno pole nazwane Warno, blisko czarnego morza. Cesarz turecki Morat pośpieszył tam równie i zeszły się oba wojska. Poczęła się bitwa w poniedziałek. Chrześcjanom z początku szczęśliwie i dobrze się powodziło, pierwszy, drugi i trzeci dzień, aż jazda pogańska cała, na głowę porażona; tak że cesarz z janczarami swemi tylko, na placu pozostał. Widząc janczary że tak źle koło nich, upatrzyli sobie jedno miejsce pod górami, pomiędzy wąwozami głębokiemi i zaroślinami wrzosu; a nasi widzieć tego niemogli, że przed nieprzyjacielem były jak gdyby przekopy jakie. Udali janczarowie jakoby ku górom uciekać chcieli, pomiędzy sobą cesarza Morata trzymając, ażeby ich nie odjechał, rozłożyli się pomiędzy onemi wodnistemi wąwozy, przykrywszy je wrzosem i trawami a to było o nieszporach. Ujrzawszy to Jankuł wojewoda, namówił króla Władysława, ażeby z swym hufcem na nich ciągnął i sławę otrzymał: albowiem ci ludzie już pokonani. Jakoż król wnet uszykował wojska i prosto na nieprzyjaciół ciągnął, zapuściwszy kopaliny a drzewa w górę podniosłszy. Przyskoczyli ochoczo, końmi nieprzyjaciół chcąc potłoczyć i porazić: widzieli bowiem, że to sama piechota była. A tak jedni za drugiemi kwapiąc się, tłoczyli się ażeby tém prędzéj na nich uderzyli, przyszli nad owe przekopy i jedni za drugiemi w nie wpadli: aż się napełnili owe przekopy ludźmi i końmi. W tém poskoczyli na nich janczarowie, siekli ich i mordowali, jak sami chcieli; tak że i król Władysław sławnéj pamięci poległ w owych przekopach: a Jankuł wojewoda ściągnął wstecz bez żadnéj przeszkody z swemi ussarzami; albowiem nie było komu ich gonić, bo jazda pogańska na głowę porażona była. O królu Władysławie nie wiedzieli, że w przekopie został. Tedy pewien janczar którego imię było Kukry, jakoby kto powiedział mąż garbaty, doszedł z kolei do zwłok Władysława króla, niewiedząc ażeby to martwe ciało królewskiem być miało. Ujrzawszy przecież tak piękną zbroję i na kopalinie pióra i zaporę ozdobną i wspaniałą; uciął mu głowę i z owym szyszakiem strójnym w pióra, przyniósł do cesarza, i złożył u nóg jego, mówiąc te słowa: »Szczęśliwy panie, o to jest głowa jakiegoś znakomitego nieprzyjaciela twojego.« Wnet posłał cesarz po tych którzy byli pojmani ażeby powiedzieli, czyja to była głowa. A byli też niektórzy dworzanie króla Władysława pomiędzy temi więźniami i pytał się ich cesarz z wielką radością, czyja to głowa była? Odpowiedzieli jemu: »zaiste głowa ta króla Władysława pana naszego« Niektórzy służebnicy ujrzawszy głowę królewską, z wielką żałością jęczeli i płakali. Cesarz z wielkiéj radości wszystkim więźniom głowy ścinać rozkazał. Królewską głowę wyjąwszy z szyszaka, rozkazał ją obedrzeć i rozlicznemi zioły pachniącemi z bawełną, skórę napełnić ażeby niepopadła zepsuciu, i włosy rozczesać kazał i przystojnie utrefić: tak że się zdawała, jak gdyby żywa była i kazał tę głowę na drzewcu osadzić i po wszystkich miejscach nosić, a obwoływać: »że Bóg oddał mu w ręce jego nieprzyjaciela.« Ci którzy tę głowę

nosili, obficie byli obdarzeni od wielkich panów i mieszczan: że się każdemu z nich po kilkaset złotych dostało. Sławny pamięci król Władysław miał na dwo rze swym barwę jednę czarną a drugą czerwoną: którą dworzanie cesarza tureckiego przez lat kilka nosili na pamiątkę otrzymanego zwycięztwa. Tak się dokonał ten bój nieszczęsny. Potem cesarz Morat przyjechawszy do Adrjanopola, tę głowę sółtanowi posłał; a janczara który głowę od ciała królewskiego uciął i przed cesarza przyniosł, uczynił wojewodą znakomitym, dał mu wiela pieniędzy, koni i szat, że wielkim panem został.«

AUSTRJA. — Wiedeńczykowie cieszą się od dnia 9 września widokiem obozu między Baden i Traiskirchen. Zgromadziło się w nim 37,000 wojska rozmaitej broni. Trudno sobie wyobrazić, jak to wiedeńczyków raduje; chełpią się oni, że po całych dniach bawić się mogą pomiędzy synami Marsa. Tysiąc ekwipaży spieszy tam z ciekawemi, a dla większéj wygody urządzono szybkie dyliżanse. Pewien kupiec wiedeński chciał dostarczyć tańszych powozów, ale wnet zgromadziło się 600 fiakrów i uwiadomiło publiczność, że jeszcze taniéj, jak ów kupiec, gotowi są służyć publiczności. Jeszcze taniéj od fiakrów wynajmują tak zwane *Zeiselwagen*, a wkrótce przyjdzie do tego, iż z Wiednia do obozu będzie można jechać za darmo. Spekulacja karczmarzy, restauratorów, piekarzy i t. p. niezna teraz granic. Niejaki Czermak, z professji winiarz, kazał postawić wśród obozu formalny pałac, a przy nim ogromny taras, z którego cały obóz, jak na dłoni widzieć można. Ponieważ obóz tylko do 25 września potrwa, spekulacja jego nie może więc być bardzo szczęśliwa. — Wiedeńscy artyści teatralni piszą teraz sami dla siebie sztuki benefisowe. — W Presburgu, zawiązało się towarzystwo aktorów, dające reprezentacje teatralne pod gołem niebem. Publiczność ciśnie się na tego rodzaju widowiska dla samej nowości, a dyrektor teatru chcąc jeszcze bardziej zaostrzyć jéj upodobanie, ogłosił w afiszach: Wolno jest palić tytuń w teatrze, aby tylko fajki były przykryte i aby sąsiadom nie palącym, nie kurzyć pod nos. (G. H.)

FRANCJA. — Odebrano w tych dniach listy z Alexandrji, w których zapewniają, że pasza Egiptu wypuścił na wolność wszystkich niewolników greckich, i miał wydać rozkaz Ibrahimowi, ażeby ustępował z Morei. — Niejaki Robert Ward w Nowymjorku, wynalazł nowy rodzaj haubic, z których wyrzuca za pomocą strzału, kulę owalowatą w kształcie kręgla, opatrzoną ostremi kantami, przez co uderzając w okręt przedziurawia go na wylot, chociażby jak najgrubszą miał ścianę. Ta kula jest wewnątrz wydrążona i nabita prochem jak bomba. Wynalazca utrzymuje, że jedna taka haubica dostateczną jest na zniszczenie największego wojennego okrętu. Zbierają składki na kupienie jakiego starego statku, dla zrobienia próby. — Niejaka Carrić pracując w ogrodzie, widziała jak dziecko wpadło do studni: chociaż ta była głęboka, nietracąc czasu rzuca się za dzieckiem i ratuje go; skończyło się z jednéj i z drugiéj strony na potłuczeniu o cembrowinę pod czas spadania.
—Podług gazety Francji, pułkownik Fabvier przybył do Tulonu. — Z Bajony donoszą, że w Madrycie zaszły rozruchy, które wszakże wnet przytłumiono. — Jenarał Maison nadesłał przez bryg Emulation depeszę; donosi w nich, że pierwszy oddział wyprawy morejskiéj, dnia 26 sierpnia tylko o 80 mil (lieues) oddalony był od Nawarynu; przeprawa była bardzo pomyślna i na pokładzie żaden żołnierz nie zachorował. (G. B.)

GRECJA. — Rząd grecki, donoszą z Korfu pod dniem 9 sierpnia, postanowił wysłać posłów do dworów francuzkiego, angielskiego i rossyjskiego, a mianowicie xięcia Maurokordato, hr. Viaro Capodistrias i Jana Genata z rozkazem złożenia monarchom podziękowania za dotychczasową pomoc i z prośbą o opiekę na przyszłość.

HISZPANJA.— Admirał Laborde urodził się w Kadyxie z rodziców francuzkich, którzy mu staranne dali wychowanie. Służył przez długi czas na flocie handlowéj i w tenczas obeznał się dokładnie z okolicami morskiemi, gdzie obecnie dowodzi. Rząd hiszpański przekonał się już kilkakrotnie o dzielności jego charakteru, i o znakomitych praktycznych wiadomościach które posiada. Najprzód miał sobie powierzone dowództwo statku krążącego przy brzegach wyspy Kuba; szczęście i wrodzone zdolności dokonały reszty i wyniosły go na stopień dzisiejszy. Nowe kraje Ameryki południowéj czyniły mu kilkakrotnie najkorzystniejsze i najzaszczytniejsze propozycje, na które głuchym się zawsze okazał. (G. B.)

NIEMCY. — *Od Menu dnia 11 września.* — W Akwisgranie wystawiony będzie nowy dom rządowy, do którego w dniu 8 t. m. kamień węgielny uroczyście założonym został. — Od kilku dni oświecane już są niektóre ulice Frankfurtu za pomocą gazu; skutek odpowiedział jak najzupełniéj oczekiwaniom.— Tegoroczny nasz jarmark, mówi dziennik frankfurtski, był bez porównania lepszy aniżeli o nim pisma publiczne doniosły. Zeszłego tygodnia, był w towarach odbyt niemały, a mianowicie w jedwabiu.— Ze Strasburga donoszą pod dniem 7 t. m. o uroczystém przyjęciu króla francuzkiego gdy wstąpił w granice Alzacji. Za danym znakiem, 664 gmin rozpaliły w jednéj chwili ognie na najwyższych gór wierzchołkach. Dnia 7 przybędzie król do Strasburga; dwa tysiące wieśniaków alzacyjskich na dzielnych koniach i pięknie ubranych, ofiarowało się służyć monarsze za gwardję honorową od Zabern, aż do Strasburga. Do tego ostatniego miasta, przybywa niemało cudzoziemców. (G. B.)

SZWECJA.— *Z Sztokolmu dnia 3 września.* — Królewskiem obwieszczeniem z dnia 14 sierpnia postanowiono, iż do końca r. b. zboże każdego gatunku, bez opłaty cła, może z Szwecji być wyprowadzane. Spodziewają się, iż przez środek ten ustawioną zostanie za granicą sprzedaż zbytnich zapasów zboża, co jest tém potrzebniejsze, iż tegoroczne żniwa, jak się zdaje, będą bardzo obfite. (G. H.)

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 14 sierpnia.* Wielki wezyr nie wyjechał jeszcze z Daudpasza, a nowo odkryty spisek stronnictwa janczarskiego, w skutku które go wielu uwięziono i stracono, naprowadza na domysł, że ta okoliczność wstrzymała jego wyjazd.

— *Ze Stambułu dnia 25 sierpnia.* Wielki wezyr wyjechał dnia 20 b. m. po zwyczajnych przy takiej sposobności uroczystościach. Z nim wyruszyło ze stolicy do 9000 wojska, ale zanim do Szumli przybędzie, pomnoży się jego wojsko znacznemi kontygensami, które ze wszech stron w drodze przez Adrjanopol z nim łączyć się będą. Sułtan postanowił w razie potrzeby stanąć sam na czele wojska. Czynią już do tego przygotowania tak w seraju, jak po za jego murami, wszelako oznaczenie dnia odjazdu sułtana zależeć będzie od wypadków wojennych. Z tém wszystkiem posłał już sułtan do Hussein paszy, kommendanta Szumli, kapitana swojéj gwardji i kilku officerów, z oznajmieniem swego wyjazdu i z podarunkami za wytrwałość i męztwo, oraz własnoręcznym listem. (D. A.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyjątki z podróży w Ameryce północnéj, odbytéj w latach 1825 i 1826 *przez xięcia Bernarda Sasko-wejmar-Eisenachskiego.*

(Dokończenie.)

W Nowym Orleanie bawił xiąże 9 tygodni. — »Właściwi tylko Kreolowie są rzeczywiście ludzie bardzo zacni, znalazłem między nimi bardzo wielu godnych szacunku. Amerykanie tutaj osiedli, myślą tylko o pieniądzach i spanoszeniu się; Niemcy same leniuchy i próżniaki. Co za różnica między tutejszymi a osiadłymi w Philadelphji; gorsi są nawet od Irlandczyków, którzy za najgorszych uchodzą.» — Na Missisipi popłynął xiąże do S. Louis, miasta, założonego przez Francuzów i Kanadczyków 1763 roku. Rzéka Ohjo powstaje z połączenia Allegheny i Monongahela pod Pittsburgiem, a przebiegłszy w kierunku zachodnio południowo-zachodnim blisko 952 mil, wpada do Missisipi. Zapatrując się na położenie miasta S. Louis, nie można wątpić, jak ważnym kiedyś będzie punktem; być może, że z czasem będzie stolicą jakiego potężnego państwa. W stronie północnéj miasta, stoi siedem we dwa rzędy usypanych pagórków, które parallelogram tworzą; są to zabytki ludów indyjskich, niemasz atoli o nich żadnego podania, chociaż wzdłuż rzéki Ohjo i Missisipi od jeziora Erie aż do New-Mexiko, niemało się ich znajduje. Kopano w niektórych, znaleziono w kilku kości ludzkie, w innych nic nie było. — S. Charles, na lewym brzegu Missouri, wpadającéj powyżéj S. Louis, blisko na mil 20, do Missisipi, liczy do tysiąca mieszkańców; kopalnie ołowiu w Potosi, o 60 mil od S. Louis, stają się co dzień większéj wagi, w ostatnich 9 miesiącach wydały 887,298 funtów. Kupcy zamieszkali w S. Louis wysełają co 40 lub 50 dni karawany do New-Mexiko, z suknem, materjami bawełnianemi i z towarami żelaznemi, co przewożą na jednokonnych wózkach, na których przez noc sypiają; przy takiéj karawanie, zwykle sto ludzi, a czasem i więcéj się znajduje.

Cincinatti, na prawym brzegu Ohjo, założone przed 40 laty, leży w nader piękném miejscu, liczy 15,000 mieszkańców, i jest najważniejszém miastem krajów zachodnich. Z Cincinatti pojechał xiąże środkiem prowincji Ohjo, dla przekonania się o stanie tego kraju, dopiéro od lat 30 przez białych zamieszkanego. Trudno dać wiarę jak szybko wzrasta ludność w téj krainie: liczy już przeszło 800,000 dusz. Xiąże odwiedził gubernatora prowincji, zastał go w skromnéj zagrodzie (framehoute) przyrządzającego toporkiem dyszel do wozu; rzetelny obraz dawnego Cyncynata! — W osadzie zwanéj Unionvillage, mieszkają sami Szakrowie, u których nie znajdzie nigdzie oberży. Ale za to są bardzo gościnni i z obowiązku przyjmują podróżnych do domów swoich. Autor uważał, że uczciwi Szakrowie ile są gościnni, tyle i ciekawi, aż do natrętctwa. Columbus, stolica kraju Ohjo, założona 1812 roku, liczy już 1800 mieszkańców; położona jest nad rzeką Scioto na dosyć wysokim lądzie; ma trzy drukarnie, każda wydaje gazetę, ale jedna tylko na pół urzędowa, jest najpowszechniéj czytana. Jest tu także i więzienie, wzorowo urządzone. New-Lancaster jest prawie przez samych zamieszkane Niemców, najwięcéj Wirtemberczyków, i nieco Szwajcarów. Wszyscy podobają tu sobie zdrowe i przyjemne klima, ziemię tłustą i urodzajną, tak że jéj ani gnoić, a mało uprawiać trzeba. Niemal we wszystkich miastach prowincji Ohjo, są znaki kupieckie i rzemieślnicze, w języku niemieckim obok z angielskim pisane. Nadmienia xiąże, iż w jednéj expedycji gazet krajów zjednoczonych, znalazł 12 gazet w języku niemieckim, ale z tych wszystkich jedna tylko w dobréj niemczyznie pisana. Pittsburg zbudowane jest zupełnie na wzór miast angielskich, z téj téż podobno przyczyny nazywają je amerykańskiém Birmingham.

Dnia 23 maja 1826, udał się xiąże stroną północną do Philadelphji, przez Harrisburg (4000 luduości) i przez Lancaster (6000 ludności). Tą razą, z powrotem do Philadelphji, odwiedził znakomitego philantropa pana Roberts Vaux, Kwakra; zwiedził także instytut głuchoniemych i mennicę. Na cmentarzu przy episkopalnym kościele, blisko muru leży kamień marmurowy, z tym napisem: *Benjamin et Deberach Franklin* 1790. »Wyznaję, (mówi xiąże), że napis ten znalazłem wzniosły i wymowny; uczynił na mnie wrażenie, jakiegoby nie zrobił najczulszy napis.«

Za drugim pobytem swoim w Nowymjorku, zwiedzał xiąże celniejsze zakłady, które pierwszą razą uszły jego baczności. Dnia 16 czerwca 1826 roku wsiadł na okręt Pacifice, który go odwiózł do Anglji, gdzie stanął d. 14 lipca w Liwerpool. »Jedna uwaga przyszła mi na myśl w podróży mojéj i słyszałem to od kilku osób w Ameryce, że gdy Amerykanin przybywa do Europy, mocniejsze nad wszystko wrażenie sprawia nań widok starożytnych pomników, które przenosząc myśl naszą w upłynione wieki, świadczą o duchu przemysłowym dawniejszych ludów. Ja sam tego doznałem za powrotem moim; pochodzi to z tąd zapewne: że Ameryka przedstawia nam wszystko nowe, i prócz ożywionéj obfitości i dążenia do ulepszeń na przyszłość, nic uderzającego nie posiada.

TEATR. Dziś widowisko sceniczne w trzech porach pod tyt: *Łukasz pod Łukowem.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się Ner 98. Dziennika obwieszczeń.